

## DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, warunki mieszkaniowe, ulica Górna 7, ubikacja

### Warunki mieszkaniowe były okropne

Było jedno pomieszczenie [mieszkanie na facjacie w kamienicy przy ulicy Górnej 7]. Sądzę, że to było gdzieś koło dziesięciu-dwunastu metrów kwadratowych. Może troszkę więcej, ale jeżeli, to niewiele. No i tam się z trudem mieściły dwa jakieś posłania, szafa, stół. Chyba już tam stół wtedy był. Bo później, w suterenie był już na pewno. Warunki były okropne. W lecie blacha i brak powietrza. Nie było czym oddychać, okno małe zresztą. W zimie lód na ścianach, przymarzające sienniki. No ale to wszystko było do wytrzymania. Jeść było co. Lepiej, gorzej, ale było. Zabawa w lecie była na podwórku, w zimie była na klatce schodowej. Była taka wnęka okienna na półpiętrze i to był cały nasz pokój dziecięcy. Wszystkie zabawy tam się odbywały. Jeśli chodzi o możliwość zabawy, to było to lepsze niż później w suterynie. Tam już się nam nikt nie mieszał, nic. W suterenie było ciasniej chyba, no i nie było miejsca. Jakaś kuchenka była. Coś było, bo mama na czymś gotowała. Przyznam się, że nie pamiętam. Ale musiała na czymś gotować. Przecież to było troje dzieci i dwie osoby dorosłe. Nie pamiętam czy była tam woda bieżąca czy nie. Światło elektryczne było na pewno. Obok był strych duży do suszenia bielizny. Więc jednocześnie tam się część rzeczy złożyło, tam się korzystało z powierzchni. A w suterenie później też wody nie było, woda była w kranie na korytarzu. I w mieszkaniu któreśmy później, jeszcze w tym pokoju, które ojciec od Niemców przyjął też wody nie było. Tam była płyta kuchenna. Natomiast ani wody ani ubikacji, niczego nie było. Ale to wtedy nie było aż tak straszne. Ubikacja była na zewnątrz, właściwie tylko dla nas. Przylepiona do tej głównej kamienicy, blisko wejścia, blisko drzwi. Z tym, że była okropna, to było niezamykane. O takie ot sobie. Taka zwykła ubikacja. Murowana, nie drewniana. Ponieważ kanały ściekowe przechodziły koło ściany tej oficyny, w której myśmy później mieszkali, no to w tym mieszkaniu był wieczny grzyb, wieczna wilgoć. Dopiero potem się doprowadziło do tego, że to się wszystko unormowało. Ten kanał został

zlikwidowany, więc ta studzienka kanalizacyjna została zlikwidowana, już potem warunki zrobiły się znośniejsze. Zresztą potem mama już tam urządziła łazienkę, wodę doprowadziła i wszystko. To już było względnie normalne życie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-05, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"